

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

44 (1005)

NIEDZIELA, 2 listopada 1980

Bok XXII

Ewangelia a wielkie religie świata

II Teologiczna wartość wielkich religii świata

Teologiczna wartość religii leży w ich zdolności uprzystępnienia nam poznania Boga i w możliwości wyrażenia Jego Tajemnicy. Najjaskrawszym przykładem jest tutaj buddyzm, który pozytywnie odrzuca każde pojęcie Boga. Należy jednak spróbować zrozumieć tę zasadniczą postawę buddyzmu. Budda chciał się przeciwstawić postawie Brahmy, która ukierunkowana była całkowicie na „moce z góry”. Budda chciał doprowadzić człowieka do świadomości całkowitej osobistej odpowiedzialności w prawie karma. Poza tym buddyzm uznaje egzystencję Absolutu, nawet jeśli nie przyjmuje żadnego pojęcia Boga. W tym też kierunku należy spoglądać, jeśli się chce zrozumieć znaczenie zbawienia w tej religii. Zbawienie jest tutaj faktycznie widziane jako eksperymentalne urzeczywistnienie osobistej tożsamości z Absolutem. Wprawdzie rozróżnienie między człowiekiem a Absolutem zanika w momencie urzeczywistnienia zbawienia, to jednak w drodze, która prowadzi do skonkretyzowania tej tożsamości, rozróżnienie to jest brane pod uwagę.

Bezspornie wszystkie religie posiadają mniej lub bardziej wyraźnie opracowaną teologię. Niektóre mówią więcej o Bogu, niż mogą to uczynić inne. Byłoby więc nieobiektywnie sądzić, że wszystkie religie mają tę samą zdolność „objawienia” Tajemnicy Boga. Skoro nie wszystkie osoby i grupy posiadają tę samą zdolność przeżycia Boga i wyrażania tego przeżycia, to tak samo jest także z religiami. My twierdzimy tutaj jednak, że Chrystus dał nam takie objawienie Tajemnicy Boga, jakiego jeszcze przedtem nie było. Nie zaprzestał też mówić o tym swoim przeciwnikom i uczniom. On ofiarowuje się podwójnie: na drodze wyraźnego (explicit) Objawienia Izraelowi i na drodze mniej wyraźnego objawienia całej ludzkości. On przyszedł po to, by ludzie mieli życie w pełni. I jeśli nawet inne

religie nie otrzymały łaski objawienia wyraźnego, które dokonało się w Jezusie Chrystusie, Słowie, które stało się Człowiekiem, to pozostaje przecież jeszcze objawienie, które dokonuje się w sercu każdego człowieka przez Słowo Boże. Wcielenie nadało objawieniu szczególnej modalności, ale niczego nie zniszczyło. Bóg działa nawet wtedy, kiedy coś anuluje. Do wszystkiego, co wydarzyło się poza światem chrześcijańskim — przed Wcieleniem i teraz — można zastosować słowa Chrystusa: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mt 5,17).

To co zostało powiedziane na początku Ewangelii św. Jana o działaniu Słowa Bożego w świecie, o Wcieleniu, rozjaśnia sposób i rodzaj działania Ducha Świętego w sercu każdego człowieka i odpowiednio w każdej religii. Wiersze 9 do 12 pierwszego rozdziału Ewangelii św. Jana należy rozumieć zapewne w bardzo szerokim sensie. Chodzi tutaj przecież o Słowo Boże w Jego najszerszym działaniu, przed i po Wcieleniu. Tekst ten kończy się następująco: „Przyszło (Słowo) do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (w. 11). Wydaje się, iż wyrażenie „swoi” nie jest ograniczone tylko do narodu izraelskiego, ponieważ chodzi tu o Słowo Boże, które „oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (w. 9). „Swoi” nie przyjęli Słowa. Niekiedy jednak je przyjęli. „Wszystkim tym jednak, którzy je przyjęli dałem moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (w. 12). Wiersze te — jak się wydaje — mają całkowicie ogólne znaczenie i stawiają problem dziecięstwa Bożego każdego człowieka. Wszystkim, którzy przyjęli Słowo Boże zostało dane być dziećmi Bożymi. Poza tym jednak dziecięstwo Boże było jedną z cech charakterystycznych religii izraelskiej. Nie należy więc dziecięstwa tego ograniczać do tych, którzy wierzą w Słowo Wcielone. Dziecięstwo Boże — jako udział w Synostwie Chrystusa — jest wobec tego udoskonaleniem dzie-

czeństwa Bożego ofiarowanego każdemu człowiekowi przyjmującemu Słowo Boże. Według zaś pradawnej tradycji Słowo Boże działa w każdym, kto szuka Boga.

Zbawienie w wielkich religiach i zbawienie w Chrystusie

Powstaje teraz konkretne pytanie o wartość zbawczą wielkich religii świata dla ich wyznawców. Pytanie to stawiane bywa nieraz w bardzo prozaiczny sposób: „Czy niechrześcijaństwo zostanie zbawieni ze względu na swoją religię czy też pomimo swojej religii?”. Należy jednak na początku wyraźnie powiedzieć, że nikt nie zostaje zbawiony „przez” swoją religię. Religia jest jedynie miejscem i ramą, w których działa pełna tajemnicza łaska lub lepiej, w których działają ludzkie i boskie moce jednocześnie... Konsekwentnie zaś winniśmy odgraniczyć dokładnie moce, które działają od sposobu i rodzaju, w jaki my je używamy, wyobrażamy sobie i ujmujemy w pewną teologiczną doktrynę. Moce, które tutaj działają, wywołują się dynamice życia ludzkiego, które szuka własnego dopełnienia i ukierunkowane jest całkowicie na ostateczny rozwój w lepszym świecie. Jest to istotny punkt i gdy cała nadbudowa zniknie, tylko on pozostanie.

Mamy więc przed sobą życie w głębi, które odpowiedzialne jest za to, kim jestem, oraz życie Boże, które ofiarowane mi zostało jednocześnie w mojej własnej naturze i w Jezusie Chrystusie. Ludzie próbowali ogarnąć to Boskie życie, a ponieważ odczuli jego działanie w sobie, nadali mu pewne oblicze, formę, strukturę. Tak powstały religie z całym aparatem nauki, teologii, liturgii itd. Ostatecznie więc te same moce działają we wszystkich religiach. Działają one jednak — jak sądzę — z większą lub mniejszą intensywnością. Jeśli kierujemy się Słowami Chrystusa, wówczas staje się jasne, iż w wierze w Chrystusa mamy dostęp do ściślejszego udziału w

(Dokończenie na str. 2-ej)

Grób potrzebny tylko na trzy dni

Śmierć bez perspektywy chrześcijańskiej zacieśnia horyzont życia, które kończy się na grobie. Dla niewierzących grób pozostaje jakimś symbolem człowieka, który w nim został zamknięty, symbolem przypominającym jego sławę czy wielkość, albo symbolem rodzinnych czy innych drogich sercu skojarzeń.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do grobu prowadzi człowieka na cmentarz do grobu sławnego czy bliskiego człowieka, a czuła ręka kładzie na nim kwiaty najczęściej chryzantemy, troszczy się o jego zachowanie.

O groby żołnierzy troszczą się władze państwowe czy gminne. Grób nieznanego żołnierza jest również wyrazem pamięci nawet w ustrojach ateistycznych. Pobudką do tej pamięci nie są uczucia religijne, ale godne zresztą uznania — uczucia pa-

triotyczne. Motywacji uczuć patriotycznych nie należy pomniejszać zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Wyzbycie się bowiem patriotyzmu, które dzisiaj spotyka się często szczególnie w krajach Europy Zachodniej, jest niebezpiecznym objawem wyzucia się z wszelkiego ideału, zaprzepaszczeniem swojej tożsamości, której potrzebuje każdy człowiek i zaprzepaszczeniem historycznego dorobku, którego potrzebuje każdy naród dla zachowania świadomości narodowej.

Zatrzymanie się jednak na tego rodzaju kulcie Zmarłych czy pamięci o nich, to zatrzymanie się tylko na przeszłości. Niewątpliwie historia uczy i rodzi przyszłych bohaterów, ale tak pojęta historia niekoniecznie rodzi przyszłych świętych. Jeśli jednak grób w pojęciu chrześcijańskim poszerzy horyzont naszej

przyszłości poza śmiercią, życia poza grobem, to wtedy grób jest symbolem dalszego życia w świętości. Nikt by tego nie zrozumiał, jeśliby Chrystus nie umarł na krzyżu, nie zmartwychwstał i nie pokazał, że taki jest dalszy ciąg życia. Tej lekcji pokazowej, dokonanej w trzech dniach.

Chrystus objawił prawdę o ciągłości życia. Chrystus nie zamknął życia ludzkiego w grobie, ale w prochy włożył nadzieję zmartwychwstania każdemu, kto w Jego Zmartwychwstaniu uwierzy.

Znany filozof Pascal wypowiedział się, że jeśli istnieje tylko prawdopodobieństwo życia w wieczności, to nie trzeba podejmować tak ryzykownego życia tu na ziemi, aby nie stracić życia w wieczności.

Życie z Chrystusem, życie według Jego zasad prowadzi do wiecznej szczęśliwości i dlatego św. Piotr zachęca: „na wzór świętego, który was wezwał i wy w całym postępowaniu świętymi bądźcie. Napisane jest bowiem: Bądźcie świętymi, bom i ja jest Święty (Kapł 11,44). Dlaczego? Znowu św. Piotr odpowiada: „Wy jednak jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym...” (IP 2,9).

W tym świetle grób nie ma wymowy chwalebnej przeszłości, ale ma wymowę chwały w przyszłości, dla której język i pojęcie ludzkie nie mają określenia, bo wieczność nie zna rachunkowych obliczeń. Pewność życia wiecznego daje wiara.

W grobach, nad którymi stajemy, są na pewno święci, których kalendarze nie zapisały, ale z heroiczną świętością życia napewno więcej ludzi przeszło przez świat, aniżeli to Kościół uroczycie zaświadził.

Złożony kwiat na grobie bliskiego jest symbolem kwitnącego życia i piękna, które nigdy się nie zmienia, jest symbolem tej prawdy, w którą wierzymy, że ten lub ta, którzy tam spoczywają, odbierają od nas hold pamięci i wdzięczności. Kwiaty zwiedną, nie zwiednie jednak modlitwa, która przekroczy próg ziemskiego życia i wspomóż tych, którym zabrakło czegoś do osiągnięcia szczęścia wiecznego — dusze czyścicowe. Wiara w świętych ob-

(Dokończenie ze str. 1-ej)
tej sile życiowej, o której On ciągle mówi.

Wcielenie umożliwiło nam w większej mierze czerpanie ze źródeł życia, ponieważ w Chrystusie jesteśmy w intymniejszy sposób dziećmi Bożymi. W Chrystusie zostało nam ofiarowane Boskie życie w takiej intensywności, w jakiej dotychczas nie było doświadczane. Jednocześnie z darem pełni tego życia, objawienie, które przynosi Chrystus rozjaśnia nam głębiej Tajemnicę Boga. W ten sposób Przyjście Chrystusa i Jego przyjęcie dają nam wzrost życia Boskiego i światła. Tym, co zakomunikowane zostaje sercu każdego człowieka przez Jego Słowo i Jego Ducha — także przed i poza poznaniem Chrystusa — jest zawsze życie Boże. Konsekwentnie więc życie, które działa w budycie czy w hinduizmie jest jednakowe. Oni wyobrażają sobie, iż życia tego dostępują przez Buddę, Wisznu czy też Sziwę lub innych. Nie znają Chrystusa wyraźnie (explicite), a jednak On działa w nich jako Słowo Boże i działanie to zostaje im ofiarowane w ramach ich religii. Należy przy tym przypomnieć, iż Chrystus „należy” do chrześcijaństwa, natomiast Słowo Boże należy do każdego człowieka.

Żadna religia nie jest sama z siebie ostateczną przyczyną zbawienia. Tym, co sprawia zbawienie każdego, jest przyjęcie łaski Bożej, która działa w każdej religii lub lepiej w każdym wierzącym. Jeśli można powiedzieć, że każda religia jest konkretnie środkiem zbawie-

nia, to pozostaje ostatecznie jeszcze Słowo Boże, Odkupiciel ludzkości. Tym samym jednak nie zostało powiedziane, iż wszystkie religie posiadają tę samą obiektywną zdolność doprowadzenia nas do kontaktu z łaską Bożą. Faktycznie nie wszystkie religie ofiarowują swoim wiernym te same możliwości spotkania z Boskością. Należy w tym względzie pozostać realistą. Nie należy też chcieć zredukować wszystkiego do tej samej płaszczyzny i tej samej skali. Skoro Chrystus mówi, że jest Drogą, Prawdą i Życiem, to możemy z tego wnioskować, iż mamy w Nim głębszy, bardziej bezpośredni i realny dostęp do Boga, niż gdybyśmy naśladowali jakiegoś mistrza, który pokazuje nam tylko drogę. I właśnie w tym względzie Chrystus daje nam niepowtarzalne świadectwo: przez swój stosunek do Ojca. Na tej niepowtarzalności Osoby i Orędzia bazują też chrześcijańskie roszczenia: były to roszczenia Chrystusa, zanim stały się roszczeniami Kościoła. Chcemy przez to powiedzieć, że Słowo Wcieloné ofiarowuje nam w swojej Osobie, w chrześcijaństwie bardziej konkretną, bardziej wyraźną i bogatszą drogę zbawienia od tej, którą ofiarowuje człowiekowi w innych religiach. Byłoby trudno inaczej interpretować tajemnicę. Wcielenia i Kościoła. Roszczenia te mogą wydawać się przesadzone. Jednakże jeśli Chrystus jest rzeczywiście tym, za kogo się uważa — mianowicie niepowtarzalnym i osobowym objawieniem Ojca — to należy przyjąć wynikające z tego konsekwencje.

(Dokończenie nastąpi)

(Dokończenie na str. 3-ej)

Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Idea wznoszenia grobów nieznanego żołnierza w postaci monumentalnych pomników zrodziła się we Francji po zakończeniu pierwszej wojny światowej, kiedy w wyniku zastosowania nowych środków walki zginęło ponad 10 mln ludzi, a wśród poległych znajdowało się wielu nie rozpoznanych żołnierzy. Człowiekiem, który po raz pierwszy wystąpił z tą inicjatywą, był Fryderyk Simon — prezes wielu francuskich towarzystw patriotycznych, który w czasie wojny stracił trzech synów. Zgodnie z jego propozycją, prochy nie rozpoznanych żołnierzy ze wszystkich odcinków frontu przewieziono z Cytadeli w Verdun do Paryża, gdzie 11 listopada 1920 r. spoczęły pod Łukiem Triumfalnym.

Poza Francją pomniki nieznanego żołnierza wzniesiono w wielu stolicach świata, m.in. w Londynie, Brukseli, Belgradzie oraz w Warszawie.

W Polsce projekt utworzenia grobu nieznanego żołnierza zainicjował w 1925 r. generał dywizji Władysław Sikorski — ówczesny minister Spraw Wojskowych. Grobowiec postanowiono zlokalizować pod trzema środkowymi arkadami Pałacu Saskiego, gdzie mieściła się siedziba Sztabu Głównego Wojska Polskiego, a obok stał pomnik księcia Józefa Poniatowskiego.

Wykonanie projektu oraz wykonanie poszczególnych jego elementów powierzono znanemu warszawskiemu artyście rzeźbiarzowi Stanisławowi Ostrowskiemu. W centralnym półkoło arkad wkomponował artysta order Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. Podłogę pokryto czarnym polerowanym granitem. Na oddzielnych słupach roz-

mieszczono cztery tablice z nazwami pól bitewnych. Pod każdą z nich palił się mały znicz. Natomiast znicz piąty był ustawiony nad płytą grobu. Przy wejściu głównym umieszczono dwa miecze symbolizujące zwycięską bitwę pod Grunwaldem (w 1410 r. wojska polskie, litewskie i czeskie pod wodzą króla polskiego Władysława Jagiełły zadały druzgocący cios armii Zakonu Krzyżackiego).

4 kwietnia 1925 r. w Ministerstwie Spraw Wojskowych odbyła się ceremonia losowania pobojożowisk, na których napotkano szczątki nie rozpoznanych żołnierzy. 2 listopada tegoż roku odbyła się na Placu Saskim w Warszawie manifestacja mieszkańców z całej Polski. Ustawiono urny z 14 wylosowanych uprzednio pobojożowisk, złożono akt wieczysty z przebiegu ceremonii. Po ułożeniu płyty z napisem „Tu leży żołnierz polski poległy za ojczyznę”, znicz główny zapalił prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski. Przedstawiciele władz państwowych i organizacji społecznych oraz delegacje zagraniczne złożyły wieńce. Odtąd składanie kwiatów na Grobie stało się nieodłączną częścią ceremoniału dyplomatycznego i wojskowego. W kilka miesięcy później opiekę nad Grobem Nieznanego Żołnierza przekazano społeczeństwu Warszawy, co znalazło wyraz w specjalnej uchwale rady miejskiej.

W czasie hitlerowskiej okupacji Grobem Nieznanego Żołnierza opiekowała się patriotyczna młodzież Warszawy. Na płycie śladano ukradkiem wiązanki kwiatów i proporce narodowe. Często także zapalano znicze jako widome znaki pamięci, a zarazem dowód trwania w walce z faszyzmem.

Po upadku Powstania Warszawskiego w 1944 r. gubernator dystryktu Fischer oraz dowódca SS i policji Geibel wydali rozkaz palenia i burzenia miasta. W grudniu 1944 r. wycofujące się oddziały gen. von dem Bacha zburzyły gmach Pałacu Saskiego, a wraz z nim znajdujący się pod arkadami grobowiec Nieznanego Żołnierza. Ocalały i przetrwały jedynie niewielkie jego fragmenty.

Po wyzwoleniu Warszawy 17 stycznia 1945 r. odgruzowano plac Saski oraz rozminowano teren wokół kolumnady grobowca. Wysiłkiem wojska i społeczeństwa odrestaurowano centralną część kolumnady i

w tej postaci przetrwała ona do dziś.

Zmianie uległo tło Grobu od strony Ogrodu Saskiego. Obecnie tworzy je ozdobna trzyczęściowa kratownica. Wkomponowano w nią symbole trzech najwyższych polskich odznaczeń bojowych: Virtuti Militari, Krzyża Grunwaldu i Krzyża Walecznych. W górze środkowego elementu widnieje stylizowany wojskowy orzeł. Na zewnętrznych rogach mauzoleum ustawiono cztery wysokie znicze, zapalane podczas apeli poległych. Odtworzono dawne elementy dekoracyjne Grobu. W górnej części płyty, na tle środkowej kratownicy, wiecznie palący się znicz symbolizuje pamięć o wszystkich poległych za Polskę. W kolumnady otaczające grobowiec wmurowano sześć czarnych marmurowych tablic zawierających daty i nazwy miejscowości, w których żołnierze polscy stoczyli największe bitwy. Każda z nich zatytułowana jest: „Wojsko Polskie w walce z faszyzmem i hitleryzmem”.

W pierwszą rocznicę zwycięstwa, 9 maja 1946 r. u stóp Grobu Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczysta manifestacja mieszkańców Warszawy, połączona z defiladą wojskową. Na placu stały się poczty sztandarowe 41 pułków Wojska Polskiego, a wśród nich oddziały piechoty, kawalerii, artylerii, broni pancernej i zmotoryzowanej, lotnictwa, marynarki i szkół oficerskich oraz liczne rzesze członków organizacji politycznych, społecznych i samorządowych. Po salucie artyleryjskim złożono na Grobie biało-czerwone wieńce. Matkom i żonom 28 bohaterów poległych w walce z faszyzmem wręczono ordery Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. Marszałek Polski i naczelny dowódca Sił Zbrojnych przekazał pieczę nad Grobem Nieznanego Żołnierza miastu Warszawie, wpisując ten fakt do księgi pamiątkowej.

Odtąd w księdze pamiątkowej znajdującej się przy Grobie notowane są najważniejsze fakty składania hołdu poległym przez krajowe i zagraniczne delegacje. Znajdują się tu wpisy przywódców państw z całego świata. Przed prochami nieznanego obrońcy chyliłi głowy przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, ministrowie, uczestnicy wielu bitew II wojny światowej, przedstawiciele ruchu oporu i Polonii.

(Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str. 2-ej)

cowanie jest wymianą między niebem a ziemią.

Grób nie ma tylko aspektu żalu, wspomnienia i przeszłości. Grób jest symbolem, znakiem i drogą do nadziei naszego życia w świętości, które prowadzi nas do spotkania się nie tylko z Bogiem, ale i tymi, którzy są nam najbliższymi przez zasługi Chrystusa. Kiedyś wszystkie groby otworzą się: „Wybawca mój żyje... Me szczątki skórą odzieje i oczyma ciała będą widział Boga”.

Ks. Z. Bernacki

Działalność polskich księży w ruchu oporu

Księża polscy we Francji nie tworzyli odrębnej organizacji „Résistance”, mimo, że działali na rzecz wysiłku wojennego aliantów, a zwłaszcza Walczącej Polski. Pracowali po cichu, bez rozgłosu, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo przez pomoc na rzecz osób potrzebujących opieki i ochrony przed hitlerowskimi zbirami. Niektórzy księża z ks. rektorem Wędziochem na czele należeli do organizacji „Visigoths-Lorraine”, inni jak na przykład ks. Bieniasz, ks. Nosal, ks. Knapik należeli do Polskiej Organizacji Wojskowej pplk. Zdrojewskiego-Daniela.

Porucznik ks. Wędziochowi koordynację akcji ewakuacyjnej odcinka północnego, obejmującego liczne skupiska i parafie polskie. Współpracowali z nim ofiarnie następujący kapłani (wymienieni w porządku alfabetycznym) : ks. Jan Chodura (padł od kuli niemieckiej), ks. Ciopły, ks. Fellich, ks. Czesław Flodorowicz (padł od kuli niemieckiej),

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Dziś na Placu Zwycięstwa (obecnie tak się nazywa dawny Plac Saski), przy Grobie Nieznanego Żołnierza, zawsze pokrytego świeżymi kwiatami z płonącym zniczem, przez całą dobę pełni wartę honorową dwóch żołnierzy z kompanii reprezentacyjnej stołecznego garnizonu. W dni powszednie zmiany warty odbywają się w zwyczajnym trybie. Ale w każdą niedzielę, o godzinie 12,00 w południe, w okolicach Grobu gromadzą się tłumy ludzi. Wtedy właśnie przy dźwiękach wojskowych marszów odbywa się uroczysta zmiana warty, w której biorą udział reprezentanci najlepszych pododdziałów ludowego Wojska Polskiego. Czasem uroczystość ta uświetniona bywa promocją absolwentów uczelni wojskowych lub ślubowaniem młodych żołnierzy.

W uroczyste święta, jak Dzień Zwycięstwa czy święto narodowe PRL — 22 lipca, zmiana wart ma szczególnie piękną oprawę. Warty obejmują reprezentacje wszystkich formacji ludowego Wojska Polskiego, a na Grobie składane są wieńce.

Grób Nieznanego Żołnierza stał się symbolem pamięci wszystkich Polaków. Jest monumentalnym pomnikiem wzniesionym dla uczczenia bezimiennych żołnierzy poległych w boju o wolność Ojczyzny.

ks. Hipolit Grządka (zmarł w obozie koncentracyjnym), ks. prof. Jakubisiak, ks. dziek. Makulec, ks. dziek. Mateuszek, ks. Alojzy Nosal, ks. Pszczoliński, ks. Andrzej Sobieski, ks. Stefaniak, ks. dziek. Szeferczyk, ks. kanonik Szymanowski, ks. Bronisław Wiater, dyrektor gimnazjum w Chevilly i wielu innych.

Ks. Feliks Rozynek i ks. Edmund Kadas pełnili służbę jako kurierzy i konwojenci.

Ks. Chlibowicki przekroczył granicę hiszpańską jako kurier do rządu londyńskiego.

Ks. Leon Knapik z Beaulieu, ps. „Kogut”, brał udział w odbiorze zrzutów powietrznych, przechowywał spadochroniarzy, broń i radiostacje.

Ks. Alojzy Nosal uczestniczył w walce przeciwko wyrzutiom V-1 pod rozkazami słynnego kpt. Władysława Ważnego (ps. „Tygrys”).

Na szczególną wzmiankę zasługuje siostra zakonna Maria Skradoł, czyli siostra Joanna Margeryta, która z ogromnym poświęceniem wykonywała pracę łączniczką.

Na południu Francji sprawami ewakuacji żołnierzy alianckich zajmował się zmarły w obozie koncentracyjnym ks. kan. Wojciech Rogaczewski, który współpracował z członkiem organizacji „Visigoths-Lorraine” panem Yves Maurois w Lyonie.

Okolo trzydziestu polskich księży z Francji zostało aresztowanych. Czternastu spośród nich zostało zamordowanych przez Niemców, bądź też zmarło w obozach koncentracyjnych.

Męczeństwo ks. Kałasa

Okrutną śmierć męczeńską w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen poniósł ks. Edmund Kałas. Powtórny ten mord tak opisywał naoczny świadek :

„Ksiądz Kałas jako więzień pełnił w obozie potajemne funkcje duszpasterskie. Posiadał przy sobie małe naczynie z olejami świętymi i udzielał umierającym Ostatniego Namaszczenia, o czym władze obozowe mogły dowiedzieć się od szpiclów.

„Któregoś dnia był świadkiem jak jakiś SS-man zmasakrował drągiem, a potem kopał butami leżącego na ziemi więźnia, który ledwo już dawał znaki życia.

„Ksiądz Kałas chcąc ratować człowieka wyrwał oprawcy drąg, a następnie wytrącił nim wydobyty pistolet. SS-man odbiegł alarmując

warty, zaś ks. Kałas ukląkł przy konającym i zaczął przy nim ostatnie obrzędy. Nadbiegł błyskawicznie SS-mani rzucili się na księdza i zaczęli go bić kolbami i bykowcami. Pojawił się oficer SS, który przerwał masakra i rzekł : „Chrystus pojawił się między nami. Chrystus buntownik, który publicznie podniósł rękę — co jest sprzeczne z zasadami chrześcijańskimi — na świętą władzę narodu niemieckiego. To wymaga wielkiej, przykładowej kary”. „Ukrzyżować łotra ! — krzyknął ktoś z tłuszczy SS-mańskij.

„Nie, kara będzie taka, jaką zaleca Biblia za tego rodzaju zbrodnie. Zostanie ukamienowany i to ukamienowany przez tych, którym okazuje tyle miłości”.

Ks. Kałasa obdarło z pasiaków, ustawiono na środku dziedzińca i kazano mu trzymać nad głową głaz. Przed nim o kilka kroków ustawiono kilkudziesięciu więźniów z jego bloku z wielkimi kamieniami w rękach. Inni donosili kamienie. Spędzono masy więźniów na tę potworną egzekucję. Wśród głębokiej ciszy oficer znów przemówił : „Edmund Kałas, Polak, zasłużył na śmierć, ponieważ podniósł rękę na żołnierza niemieckiego pełniącego służbę. W myśl prawa Biblii, którą zna i uznaje zostanie ukamienowany. Karę wykonają towarzysze blokowi. Rzućcie mocno i celnie. Kto nie trafi wird todgeprügelt. Los !”.

Polecało kilkanaście kamieni. Niecelnie. SS-mani stojący w drugim szeregu zaczęli szaleć, tłum bykowcami przez głowy i twarze. „Los, Los !!!”. Kapo blokowy rzucił kamieniem i trafił księdza w głowę. Inne kamienie też zaczęły dochodzić. Ksiądz wypuścił głaz, ukląkł i zaczął się modlić wielkim głosem. Ponownie trafiony w głowę rozciągnął się na ziemi i znieruchomiał. A kamienie się sypały i utworzyły nad nim kopiec”.

Ksiądz Kałas zginął śmiercią męczeńską, którą mu zadano za wykonywanie obowiązku kapłana przy udzielaniu Ostatnich Sakramentów.

Kościół ma możność nagradzania swoich męczenników i robi to, jeśli fakt męczeństwa istotnie miał miejsce, i istnieją na to bezsporne dowody lub poważne wiarygodne świadectwa.

Śmierć męczeńską ks. Kałasa przez ukamienowanie w obozie kon-

(Dokończenie na str. 6-ej)

PIEŚŃ o BERNADECIE

Lokaj otwiera kolejno drzwi szeregu salonów, przez które ksiądz biskup, wsparty o lasce z kości słoniowej, przeprowadza swego gościa. Wszystkie komnaty o wyblakłym już trochę przepychu są zimne i niezamieszkałe. Już dwanaście lat żyje Bertrand Sévère Laurence w tych pokojach, nie wycisnąwszy na nich najbliższego śladu swojej osobowości. Znajdują się w takim stanie, w jakim je przejął od swego poprzednika biskupa Double. Ks. Double — człowiek z „tamtych czasów” — posiadał zamiłowanie do pięknych przedmiotów i w skromnych rozmiarach był ich kolekcjonerem. Laurence zamiłowania do pięknych przedmiotów nie posiada i nie jest kolekcjonerem. Przeciwnie, wysprzedał pewną ilość obrazów i dzieł sztuki z biskupiego pałacu, aby uzyskane za nie pieniądze przekazać na Caritas. Ludzie z nizin są przezwani realistami.

Nareszcie są u celu wędrowki. Nowe wyróżnienie Peyramale'a. Biskup każe podać czarną kawę w swoim prywatnym pokoju. Jest to pokój, w którym Ekscelencja mieszka, pracuje i sypia. Zanim został biskupem, posiadał na własny użytek tylko bardzo niewielką izbę. I teraz jako biskup nie chce więcej. Nie pomogły perswazje mistrza ceremonii i namowy do zajęcia większej komnaty. Ekscelencja nie dał się przekonać. Trudno byłoby nazwać ten pokój przytulnym, czy choćby tylko wygodnym. Jest to średniej wielkości izba z żelaznym łóżkiem, klęcznikiem pod krucyfiksem i lichym obrazem Madonny; prosta kanapa, biurko i kilka krzeseł dopełniają umięblowania. Nie można jednak również określić tego wnętrza jako zakonne czy ascetyczne, gdyż Jego Wysokość nie zrezygnował z żadnej wygody, do której był od dawna przyzwyczajony. Wyrzeka się tylko — i to bez najmniejszej kokieterii — wprowadzenia zmian w swoim życiu dlatego, że został biskupem. Biedny był przedtem i biedny pozostał ten syn robotnika. Do różnych braków można się też przyzwyczaić.

Aby jednak trzymać się ściśle prawdy, trzeba dodać, że kuchnia u biskupa jest dobra, więcej nawet, jest doskonała, jak to zresztą Peyramale zmuszony jest stwierdzić za każdorazową bytnością.

Trzecie wyróżnienie : lokaj podaje proboszczowi długą fajkę. Sam biskup woli dobrą, starą tabakę, o czym zresztą świadczy wygląd jego sutanny. Siadają blisko kominka. Co za zimna wiosna w tym roku ! Jedynym przytulnym kącikiem w tym pokoju jest właśnie kominek. Ekscelencja marźnie nawet w lecie ; może mrozi go własna łagodność...

— Wypadki w grocie — zaczyna biskup — o których ksiądz opowiadał przy stole, utwierdzają mnie w przekonaniu, że nasze postępowanie było słuszne. Swoją drogą, biedny prefekt czy burmistrz nie wyobrażali sobie zapewne, że ich parkan z desek będzie codziennie na nowo burzony. Niech ksiądz pomyśli, ile szkody wynikłoby dla Kościoła, gdyby świat mógł choć część tych desek zaksięgować na nasz

rachunek. Muszę wyrazić księdzu swoje uznanie, księżę proboszczu z Lourdes.

— Ekscelencjo — odpowiada z największą czcią Peyramale — odważyłem się prosić o dzisiejszą audiencję, gdyż wcale nie jestem zadowolony z tego co jest i obawiam się, że zmiana naszego postępowania okaże się konieczna.

Biskup strzepuje przygotowaną na palcu porcyjkę tabaki z powrotem do tabakierki zamiast wciągnąć ją do nosa. Jego głęboko osadzone oczy ze zdumieniem wpatrują się w twarz dziekana. Lekkim chrząknięciem pominąwszy wysok Peyramale'a odzywa się :

— Najpierw mam jedno pytanie do proboszcza z Lourdes : Kto jest Bernadeta Soubirous ?

— Tak, właśnie, kto jest Bernadeta Soubirous ? — szepcze dziekan z oczami wbitymi w posadzkę. Mija cała minuta, zanim znów podnosi pooraną twarz ku zwierzchnikowi :

— Ekscelencjo ! Przyznaję się otwarcie, że miałem Bernadetekę za oszutkę, za drugą Różę Tamisier i dziś jeszcze chwilami tak o niej myślę. Zbyt dobrze znam ten gatunek komediantów i fantastów, opowiadających zmyślone brednie z takim artryzmem, że nie tylko inni ale i oni sami w końcu w nie wierzą. O tak, to rozpaczliwie pożałowania godni ludzie.

— Przyznaję dalej, Ekscelencjo, że później uważałem Bernadetekę za wariatkę i że zdarza mi się to jeszcze teraz, choć o wiele już rzadziej. I wreszcie przyznaję się, Ekscelencjo, że widzę w Bernadecie Soubirous istotę naprawdę błogosławioną i cuda czyniącą...

— Sprawozdanie księdza nie jest ani dostatecznie jasne, ani zadowalające, proboszczu z Lourdes — mruczy biskup, którego przenikliwy prawniczy umysł nie ma zrozumienia dla sangwinicznych paradoksów. Nieokreślonym ruchem wskazuje na biurko :

— Otrzymałem list od emerytowanego generała, nazwiskiem Vauzous. Uprasza mnie o powzięcie kroków przeciwko zagrożeniu powagi Kościoła. Jest to mniej więcej ta sama piosenka, którą od kilku tygodni śpiewa cały rząd. Baron Massy, Roulland i, jak mnie słuchy doszły, nawet sam cesarz. Jedna jest tylko różnica, że stary, zacny generał robi to z najuczciwszych pobudek. Córka jego jest w Zgromadzeniu Sióstr z Nevers. Zapewne ksiądz ją zna, gdyż uczy w szkole w Lourdes...

— Znam ją, Ekscelencjo, i rozmawiałem z nią dwa razy o Bernadecie. Chciałem usłyszeć zdanie nauczycielki, która ją codziennie widuje...

— Otóż właśnie, opinia nauczycielki, która powinna znać Bernadetekę Soubirous lepiej niż ktokolwiek inny, jest nieporównanie mniej dwuznaczna, aniżeli opinia proboszcza...

W oczach Peyramale'a zapalają się niebezpieczne błyski.

— Odniosłem wrażenie, że zachowanie się nauczycielki wobec uczennicy nie jest właściwe...

— Jak słyszę, siostra Vauzous jest ozdobą swego zakonu — ciągnie dalej biskup, po chwili badawczego milczenia. — Wyróżnia się we wszystkich dziedzinach. Są entuzjaści, którzy widzą ją już in odore sanctitatis. Siostra Vauzous pochodzi ze znakomitej rodziny. Za lat kilka zostanie zapewne mistrzynią nowicjatu, a później przełożoną. Dlaczegożby więc miała ta pełna cnót i zasług zakonnica bez żadnego powodu okazywać nieufność takiemu stworzeniu jak Bernadeta ?

(Ciąg dalszy nastąpi)

W kręgu wiary... i rodziny

Rodzina naturalna, monogamiczna i trwała, taka, jaką ukształtowała ją myśl Boża, a uświęciła religia chrześcijańska, w której... małżonkowie pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełnej mądrości życiowej i godzeniu praw obojga z wymaganiami życia społecznego — stanowi fundament społeczeństwa.

(Paweł VI Enc. Populorum progr.)

W tych słowach Paweł VI wyraża status współczesnego małżeństwa chrześcijańskiego. Rodzina, którą małżonkowie tworzą, pokolenia, które powołują do życia, będą ich dziełem — oby dziełem dobrym. Od umiejętności współżycia ze sobą, od talentów wychowawczych, od stworzenia właściwej atmosfery w rodzinie zależy bowiem zdrowie i poziom

(Dokończenie ze str. 4-ej)

centracynym w Sachsenhausen jest faktem bezspornym. Należy postarać się o dowody i świadectwa. Świadkowie męczeństwa zapewne żyją — można ich odszukać. Tak samo można chyba odszukać oprawców, a zwłaszcza zbrodniczego, niemieckiego oficera — „znawcę” Biblii.

Po ukończeniu wojny księża we Francji o zaszczyty i dowody uznania nie ubiegali się. Mimo to Naczelne Dowództwo Alianckie S.H.A. E.F. w specjalnym piśmie złożyło hołd księżom, którzy w czasie okupacji Francji ratowali zestrzelonych lotników i oddawali im różne niezwykle cenne usługi, Commission des Passeurs wydała licznym polskim księżom dyplomy „przewoźników” z własnoręcznym podpisem gen. de Gaulle’a.

Wielu księży otrzymało medale Polskiego Ruchu Oporu. Dziesięć złotych i srebrnych Krzyży Zasługi z Mieczami zawisło na piersiach księży polskich w dniu 1 listopada 1945 roku.

Médaille de la Résistance otrzymali księża Bieniasz i Knapik za przechowywanie radiostacji („To-reader” i „Roland”) Polskiej Organizacji Wojskowej i za udzielanie ochrony radiotelegrafistom w czasie ich pracy.

Krzyż Wirtuti Militari otrzymał ks. Konrad Stolarek, ps. „Samson”, który został zrzucony na spadochronie w czerwcu 1943 roku dla wykonania niebezpiecznej i ważnej misji z ramienia Wydziału Spraw Specjalnych MON w Londynie.

moralny wszystkich jej członków. Dobro „moje” zostaje oddat zastąpione przez dobro „nasze”, „ja” ustąpić powinno przed „my”.

Szkoda, że ogół młodych ludzi traktuje małżeństwo jako z jednej strony zalegalizowanie, czy nawet pewną sublimację naturalnego popędu płciowego, a z drugiej, jako osiągnięcie celu materialnego (wspólne dochody, dorobek, mieszkanie itp.). Postawa taka jest wyraźnie konsumpcyjna, nawet jeśli będziemy rzecz rozważać w kategoriach moralnych, kiedy małżonkowie zyskują uczucie, opiekę, przyjaźń, oparcie, zaspokojenie, uznanie i pewną rangę społeczną.

Sens jednak małżeństwa chrześcijańskiego polega na ofiarowywaniu, a więc jest odwrotnością postawy konsumpcyjnej. Treścią wspólnego życia, treścią budowanego dobra musi być dawanie siebie drugiemu.

Często będzie to rezygnacja z własnego odpoczynku, ustępowanie pierwszeństwa, ograniczenie wydatków, przyznanie racji. Czasem będzie wymagało heroizmu w przebaczeniu winy, wyrzuceniu się zazdrości, przelamaniu własnej woli, wykazaniu pokory. Zawsze jednak pozostanie obopólnym dawaniami.

Chrystus cały oddał siebie ludzkości. Dał przykład i chce, aby dwoje ludzi oddawało się sobie, ale nie tylko w twórczym akcie prokreacji.

Dziecko w małżeństwie jest jego najszczytniejszym celem, a decyzje w sprawach potomstwa zależą od rodziców. Kościółowi chodzi tylko o to, by te decyzje były uczciwe, zgodne z prawami Natury i rozsądne.

Przypatrzymy się planom pewnego małżeństwa: „Żadnych dzieci przez dziesięć lat. W tym okresie bowiem projektujemy osiągnięcie własnej kariery naukowej, odpowiedniego stopnia stabilizacji, względnie wygodnych warunków mieszkaniowych, sfinalizowania kłopotów z młodszym rodzeństwem”. Są praktykującymi katolikami, szczerą się filozoficznym wykształceniem, wiara ich ma formację intelektualną. Jakże jednak ich życie jest dziwnie puste, mimo ambicji i osiągnięć, mimo powodzenia na szerokiej platformie towarzyskiej i w gronie elitarnych przyjaciół. Teraz po ośmiu latach są zasklepieni w sobie. Teraz już nie czas na dziecko, „wszystko, byle nie rewolucja narodzin”. Teraz myślą poważnie o możliwości adoptowania nawet trojga dzieci, odpowiadających wiekiem ich małżeńskiemu stażowi.

Oczywiście, będą to musiały być dzieci o wysokich walorach: zdolne, ładne, bez nawyków, zdrowe. „Właśnie z pewnością odpowiadałyby tym wymogom”. Rodzice w tym wieku...? Poza tym nie wiadomo czy potomstwo byłoby fizycznie normalne? Ostatecznie pewne leki nie pozostają bez ujemnego wpływu na organizm kobiety”. Zrozumiałe więc, że ci „mądrzy” ludzie boją się dzieci.

Zrozumieliśmy i nie możemy już udowodnić bankrutem szczęścia, że jakże inaczej wyglądałoby ich życie, gdyby nie te „długofalowe plany”. Chyba nikomu nie trzeba przypominać, że model wychowania chrześcijańskiego i wzorzec rodziny chrześcijańskiej sprawdzili się przez wieki. Chyba nikt poważnie traktujący problem rodziny nie zaprzeczy, że macierzyństwo i ojcostwo jest podstawą kształtowania charakterów dzieci, członków tej najmniejszej komórki społecznej, a zarazem zaspokaja naturalny u człowieka instynkt społeczny.

Czy wszystkie powyższe refleksje mają świadczyć o tym, że rodzina współczesna uwikłana w tak bardzo skomplikowany węzeł problemów naszej epoki — musi im właśnie podporządkowywać wszystkie sfery swojego życia? Czy musi im oddać pod kontrolę swój rozwój, a pozostawić tym samym niejako na uboczu sprawy zastrzeżone, jako wyłącznie wewnętrzne, wyłącznie prywatne — to wszystko, co intuicyjnie lub uczuciowo odczuwamy jako swoją wyłączność atmosferę, przynależną naszemu właśnie domowi i naszej rodzinie? Byliśmy w błędzie tak interpretując misję i sens rodziny.

Jeżeli dziś rozpatrujemy koncepcję rodziny chrześcijańskiej, jej powinności i obowiązki we wspólnocie ludzkiej, to nie po to, aby sphycać lub tym bardziej ograbić rodzinę z jej treści i suwerenności. Przeciwnie, aby wzbogacić rodzinę w ducha i prawdzie Ewangelii, aby wskazać, że jej otwarcie na zewnątrz, ku innym ludziom, to nie tylko obowiązek, ale przede wszystkim ogromna szansa wzbogacenia samej rodziny o nowe perspektywy, o nowe treści we wartości. Wystarczy zrozumieć, jak bardzo nasz współczesny świat jest niepodzielny, jak wszystkie jego problemy przenikają się wzajemnie, aby dostrzec, że bez wychowania ku wspólności w

(Dokończenie na str. 7-ej)

(Dokończenie ze str. 6-ej)

rodziny, bez ukształtowania w niej postaw przyjacielskich, życzliwych, bez mądrego altruizmu, wyjścia poza ciasne rozumienie tego co własne i tego co cudze, obce, obojętne — nie uda nam się stworzyć przyszłości na miaręgodną człowieka.

Codziennie jesteśmy nie tylko świadkami, ale i uczestnikami zdarzeń, które potwierdzają ten jedynie słuszny, jedynie w pełni chrześcijański sens rodziny.

Bolą nas niekiedy bardzo dotkliwe wszelkie przejawy egoizmu, bezmyślnego braku zainteresowania kłopotami rodzin, nieposzanowanie, lekceważenie zasad życia społecznego i ewangelicznego — tak częste w stosunkach międzyludzkich. Dotyka nas brak związku, brak więzi pomiędzy ludźmi w miejscu pracy. Narzekamy na obojętność, niekiedy cynizm młodych wobec starszych wiekiem lub upośledzonych. Zastanawiamy się, dlaczego tak mało pomocy możemy oczekiwać od naszego środowiska, od naszego otoczenia? Nie możemy zgodzić się z marnotrawstwem ludzkiej dobrej woli, pracowitości, energii, czasu, z niszczeniem wspólnego, służącego wszystkim dobra! Dokuczają nam wiele braków codzienności. To wszystko — to są tyśięczne i wcale nie oderwane przykłady jednego zjawiska, tj. niedostatecznej świadomości, niedostatecznego wychowania chrześcijańskiego w rodzinie ku wspólności, ku innym. Tego wychowania, które zawsze zwraca się ku nam samym, ponieważ nas również, naszej rodziny, nie da się nigdy wyłączyć ze wspólnoty, To, co przynosimy naszą obecnością, naszym działaniem — ku wspólności ludzi — zawsze służy naszej najmniejszej wspólnoty — rodzinie, ja



samą umacnia i pogłębia, zbliża do Boga i do świata.

Pięknie tę myśl — „wzrastania w łasce u Boga i ludzi” — wypowiada Maria Konopnicka:

...bym anielskimi umiał mówić
słowy,
by się z słów moich rajskie wily
kwiatki,
kiedy najdroższe polecam Ci głowy -
ojca i matki!

...jak drobny klocek pod słońca
promieniem
wyrasta w ziarno do plonu, do życia
tak jak z ich miłym na ustach
imieniem —
rośłem z powicia...

...co wiem, czym jestem, co myślę,
czym żyję,
wszystko mi przez nich objawia Twą
chwałę.

Źródło miłości z ich serca mi bije —
na życie całe...

...gdy ojciec dla mnie o kęs walczy
chleba,
gdy matki błysnie uśmiechem twarz
błada,
wtedy Twój Panie, z błękitów gdzieś,
z Nieba —
cień na mnie pada.

... wtedy to chciałbym skrzydłami
lotnymi
za Twoim wielkim podążyć

przykazem,
wtedy to czuję, że oni — na zie-
mi — Twoim obrazem...

O! chroni mnie, Panie, bym kiedy
żyłym czynem
miał ich zasmucić, zasepić im czoła!
O! spraw niech czuję, że dałeś im
synem —
Swego anioła!

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. A.J. STOPA

Administrowany: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.583

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Śmierć i narodziny

Rozumiem, że każde porównanie kuleje. Mimo to następujący obraz, który w ostatniej chorobie rozważałem, przejął mnie radością: Śmierć jest podobna narodzinom dziecięcia. Bo tak jak ono w łonie matki czuje się szczęśliwe i bezpieczne, a potem, wyrwane ze swego świata, początkowo lęka się i krzyczy, ale gdy otworzy oczy, zachłystuje się radością na widok piękna otaczającego je nowego, innego świata, do którego się rodzi — podobnie człowiek,

który staje w obliczu śmierci, nie chce porzucić świata, który zna i w którym było mu dobrze, a lęka się tego, co go czeka; gdy jednak przejdzie ten próg, duszę jego przepelni niepojęta radość ze spotkania z Bogiem, bo „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...”, co Pan zgotował tym, którzy Go miłują!

bp Edmund Nowicki
(z ostatniego słowa do diecezjan —
27 II 1971).



Papież na Monte Cassino

Papież Jan Paweł II już po raz drugi w czasie swego pontyfikatu odwiedził cmentarz żołnierzy polskich poległych w bitwie pod Monte Cassino.

Z okazji 35 rocznicy tej bitwy — 18 maja 1979 roku odprawił on nabożeństwo na tym cmentarzu.

Teraz złożył hołd poległym bohaterom, zatrzymując się krótko na cmentarzu i odmawiając modlitwę za zmarłych po zakończeniu bitwy w Opactwie Benedyktynskim wznoszącym się na szczycie skalistego zbocza, które zdobyli przed laty polscy żołnierze. Papież przybył do tego opactwa w związku z trwającymi w br. obchodami 1500-lecia urodzin założyciela tego Opactwa, św. Benedykta, który jest też twórcą

jednego z najstarszych zakonów katolickich.

Papież spotkał się z mieszkańcami Cassino. Odprawił nabożeństwo dla miejscowej ludności, a także w

jednych z przemówień, nawiązując do straszliwych zniszczeń, jakich doznało to miasteczko w czasie ostatniej wojny, podkreślił znaczenie pokoju dla świata.

Siostry Zmartwychwstanki w czasie Powstania Warszawskiego

Nakładem Redakcji Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ukazała się książka Marii L. Misteckiej „Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w czasie Powstania Warszawskiego”.

Praca ta ukazująca życie sióstr zmartwychwstanków w czasie Powstania, obejmuje zasadniczo okres 63 dni, to jest od 1 sierpnia do 2 października 1944 roku (dnia kapitulacji Warszawy), ale z konieczności cofa się też do 1942. Publikacja dzieli się na 6 rozdziałów. Dla zobrazowania sytuacji Zgromadzenia w stolicy podano krótki rys historyczny placówek, które przed powstaniem działały w Warszawie. Jeden z rozdziałów poświęcono sytuacji mi-

litarnej w Śródmieściu i na Żoliborzu. Następne dotyczą życia i pracy zgromadzenia w dwóch szpitalach powstańczych i w kuchni polowej oraz losów klasztoru żoliborskiego tak zw. Twierdzy zmartwychwstanków.

Zaletą pracy jest wykorzystanie bogatych materiałów archiwalnych, relacji pisemnych i ustnych, bogatej dokumentacji ikonograficznej. Pracę uzupełnia aneks i streszczenia obcojęzyczne. Publikacja ta stanowi novum w grupie monografii poświęconych życiu wspólnot zakonnych w czasie Powstania Warszawskiego.

Transmisja Mszy świętej

Godzinna Msza św. nadawana jest co niedzielę z Kościoła św. Krzyża w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 3 w II ogólnopolskim programie Polskiego Radia na fali długiej 1500 m, co odpowiada częstotliwości 200 kHz oraz na falach średnich i ultrakrótkich. Polskie Radio podało przez rozgłoszenie regionalne zakresy fal, na których będzie można słuchać Mszy św. Pierwsza transmisja odbyła się w niedzielę 21 września o godz. 9. Mszę św. odprawił w tym dniu ks. biskup Jerzy Modzelewski, sufragan archidiecezji warszawskiej.

Wmurowanie Kamienia węgielnego

Ks. kardynał — prymas Stefan Wyszyński dokonał uroczystego aktu wmurowania kamienia węgielnego pod nowo wznoszoną świątynię parafialną w Zalesiu Górnym. Kamień ten poświęcił podczas pielgrzymki do Polski Papież Jan Paweł II. Ksiądz Kardynał w homilii nawiązał do symboliki kamienia węgielnego wbudowanego pod każdy nowo wznoszony kościół.

Wizyta generała Marianów

W Polsce przebywał ks. Józef Sielski, generał zakonu marianów, który wizytował placówki swego zgromadzenia. Bezpośrednio z Warszawy udał się on na Warmię, odwiedzając sanktuarium Maryjne w Stoczku Warmińskim. Odbył się tam specjalny dzień modlitw o pokój w świecie współczesnym. Z tej okazji Mszę św. celebrował ks. bp Julian Wojtkowski — sufragan warmiński.

Kontakty między Kościołami Polskim i Francuskim

Na zaproszenie Konferencji Episkopatu francuskiego przebywał w tym kraju acbp Stroba — metropolita poznański i ks. bp Glemp — ordynariusz warmiński. Podkreśla się, że jest to pierwszy oficjalny kontakt między Kościołami polskim i francuskim. W czasie spotkań dyskutowano problemy duszpasterstwa w obu Kościołach, wzajemnej wymiany doświadczeń, przygotowania do zjazdu biskupów francuskich w Lourdes, sprawy katechezy i duszpasterstwa wśród Polonii francuskiej.

POLONIJNE REFLEKSJE

Marek mieszka w Polsce. Przyjaźni się z takimi jak sam, w swoim stylu. Ma miłą powierzchowność, jest inteligentny, otwarty, śmiały w wypowiedziach własnych sądów. Systematycznie uczęszczający na niedzielną Mszę św., w której widać jego czynny udział przez to, że służy jako ministrant lub lektor. Brał udział w oazach i w spotkaniach młodzieżowych organizowanych w ośrodkach parafialnych.

Na początku roku szkolnego gdy był w klasie maturalnej przeszedł pewną próbę życiową. Oto zjawił się w jego domu pewien pan w cywili. Przeszedł z dziwną propozycją pomocy w przygotowaniu do matury. Za tę dziwną propozycję nieznanego Marka podziękował. Mimo to kontakty były coraz częstsze. Zastanowiło to Marka gdy natrętny gość nieomal na siłę wcisnął mu kopertę z pieniędzmi. Co to wszystko może znaczyć? Marek zaznaczył, że mimo iż jest w potrzebie — nie przyjmuje. Nieznany bliżej gość zaczął grozić, że będzie na egzaminach maturalnych w komisji i że od niego dużo zależy. Nalegania przerodziły się w presję „co pan zamierza po maturze?”. Marek odpowiada — chcę studiować. Więc załatwię panu studia, jaki kierunek pan sobie życzy? Jeżeli proszę pana...

Mimo trudności zewnętrznych Marek zdał maturę, ale nim wrócił do domu zastał kartkę z wezwa-

niem do wojska. To nie! Obecnie jest na trzecim roku teologii w seminarium duchownym.

„Wolność” ma wiele definicji. Może być rozumiana w sensie politycznym i moralnym. Uwzględniając obydwie znaczenia można stwierdzić, że w kraju wolnym ludzie często żyją w niewoli i w kraju okupowanym można mimo wszystko być człowiekiem wolnym.

Faktem jest, że Polska we współczesnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych zaliczana jest do bloku państw socjalistycznych i uważana powszechnie za kraj okupowany (w niewoli). Nie mniej żyją w niej ludzie wolni. I może wydawać się paradoksem ale tak jest.

Jan Paweł II zrodzony i wychow-

wany na ziemi ojców naszych, Polak w pełnym tego słowa znaczeniu — człowiek Wolny i głoszący wolność narodów i każdego człowieka. Papieża wydała ziemia Polska udręczona ustawicznymi okupacjami, a rozumie On wolność najlepiej ze współczesnych nam ludzi i umie się nią dzielić i obdarzać nią innych w każdym nieomal spotkaniu z człowiekiem.

Wielu Polaków, bardzo często młodych umie również zadeklarować swoją wolność osobistą. Takich jak Marek jest wielu i mimo różnych presji życiowych ze strony ludzi, których trudno nieraz nazwać Polakami, umieją pozostać wolnymi z poczuciem osobistej godności Polaka.

S. b.

Niech spłynie na nas z grobów pokój

Religia uczy nas spoglądać na śmierć z pełnym realizmem i uczy nas wyciągania stąd niezbędnych wniosków. Dodaje nam bodźca do dobrego życia i zsyła nam pocieszenie w oczekiwaniu na przyszłą komunie z Chrystusem oraz z osobami, które były nam drogimi. Daje nam więc ona pełny obraz egzystencji naszej i całego świata. Wiara mówi nam, że Bóg jest życiem oraz że Chrystus włączył nasze pokorne, przemijające i niedoskonałe życie do życia Bożego. Wiara mówi o zmartwychwstaniu Chrystusa i o naszym wiecznym szczęściu, do którego — jeżeli będziemy wierni i święci — jesteśmy przeznaczeni...

Miłość, która nigdy nie ustaje, pozwala nam dojrzeć miłosierną rękę Ojca nawet wtedy, gdy jego tajemniczy gest jest dla nas niezrozumiały. Miłość uczy nas związać naszą śmierć ze śmiercią Chrystusa i Jego cierpieniem. Nauczy nas też widzieć w śmierci wezwanie do dobroci, pokory, roztropności i szlachetności, i to nie tylko dla naszego nawrócenia się, lecz także z korzyścią dla innych, dla tych, których śmierć oderwała fizycznie od nas, ale nie pozbawiła ich tego prądu miłości ustanowionego przez Chrystusa, dzięki któremu orędzie naszej pamięci, naszej miłości, naszego miłosierdzia dochodzi — dro-

gami dla nas nieznanymi — do tych, którzy śpią snem wiecznym w oczekiwaniu na ostateczne obudzenie...

Powinniśmy pamiętać o zmarłych w nieludzkich po prostu tragediach dwóch ostatnich wojen. O tych, którzy zginęli w licznych konfliktach naszego burzliwego i gwałtownego wieku. O tych, których pamięć jest związana z wielkimi sprawami całej ludzkości, ze sprawiedliwością, wolnością, braterstwem, pokojem... Niech pamięć nasza o nich będzie pobożna i błagająca przed miłosierdziem Bożym. Niech będzie też ostrzeżeniem dla naszego sumienia.

Niech spłynie na nas z grobów pokój, niech też zstąpi na naszych zmarłych pokój — pokój Chrystusa, dla nas — w czasie, dla nich — w wieczności.

Paweł VI

Czytajcie prasę katolicką

“LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F
Prenumerata półroczna 50,00 F
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F

Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

Tradycyjne Oplatki Świąteczne

można już zamawiać pod następującym adresem:

Duszpasterstwo Kat. dla Polaków
Hessischerstr. 197
46 Dortmund 16

Polski Oplatek Świąteczny
w każdej Polskiej Rodzinie

Mile spotkanie z uczestnikami konkursu „Poznaj historię Twojej Rodziny”

Oficjalnie, Konkurs zakończył się 28 czerwca. Komisja konkursowa dokonała oceny prac w dniu 10 lipca. — 64 uczestników otrzymało nagrody. Nagrody te zostały rozesłane, z wyjątkiem dla uczestników Lens i okolicy. Zarząd Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego zaprosił uczestników Konkursu i ich rodziców na specjalne spotkanie, które miało miejsce w sobotę, 2 bm. w siedzibie Zjednoczenia, 6, Avenue Van Pelt w Lens.

Organizatorzy nie spodziewali się, że wszyscy zaproszeni zjawią się bez wyjątku. Była to grupa, licząca, razem z członkami Zarządu 40 osób.

Powitał zebranych prezes **J. Kudlikowski**, który pokrótce przedstawił im cele i zadania Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego. Podziękował im serdecznie za przybycie, zaznaczając, że szczególnie wita z radością p. **Felicję Łuszcz** z Amiens, która bezpośrednio po lekcjach przybyła do Lens wraz ze swym synem Romualdem, który zdobył I nagrodę w swojej kategorii. Przypomniał jej o konkursie w którym ona brała udział jako uczennica liceum Condorcet, zdobyła w nim I nagrodę, a konkurs był trudny, był on referatem na temat „Konstytucja 3 Maja”. Referat ten był wygłoszony przez nią na obchodzie Konstytucji 3 Maja, w auli Uniwersytetu Katolickiego w Lille w obecności księdza Arcybiskupa **Gawliny**. Prezes miał wówczas wielką radość wręczając jej nagrodę, a dziś jeszcze bardziej się cieszy, podkreślając zdobycie nagrody przez jej syna, w obecności Babcy, która na pewno wnuczce dodaje otuchy, bo praca jest napisana w pięknym polskim języku.

Prezes **Kudlikowski** poprosił prof. **Gogolewskiego**, wiceprezesa Zjednoczenia i przewodniczącego Sądu konkursowego o przewodniczenie całej uroczystości.

Prof. **Gogolewski**, po przedstawieniu Jury w osobach: **Marii Lewandowiczowej**, prof. **Jana Laska**, **Tadeusza Piskorskiego** i **Jana Dutkiewicza** zreasumował całość prac konkursowych.

a). — z prac wynika, że Kon-

kurs zbliżył dzieci do rodziny, bowiem sięgnął aż do czwartego pokolenia.

b). — rodzice i dziadkowie nie odmówili pomocy i ułatwili poznanie „drzewa genealogicznego”. Jedną z uczestniczek Konkursu **E. i W. Czaja** z Rouvroy podkreśla, że największą radością dla niej jest to, że w niedzielę spotykają się w polskim kościele cztery generacje ich rodziny.

c). — Konkurs ten odkrył nieznaną dotąd drogą jakimi emigranci dążyli do Francji, dał obraz ich życia w Polsce i za granicą.

d). — Charakterystyczną cechą tego Konkursu jest to, że 90 procent uczestników nie uczęszcza z różnych powodów na naukę języka polskiego, ani nie należy do polskich organizacji, a mimo to, szuka kontaktu z kulturą i cywilizacją polską i pragnie ją kontynuować.

Następnie porozmawiał z każdym uczestnikiem Konkursu zapoznając się również z rodzicami, pytając w jaki sposób zainteresowali się tym Konkursem. Chodziło również o naukę języka polskiego w danych miejscowościach, z których uczestnicy pochodzą, a jednocześnie, w rozmowach z rodzicami badał sytuację i możliwości otwarcia w przyszłości normalnej nauki języka polskiego.

To spotkanie, te rozmowy były bardzo ważne, bo zainteresowały dzieci i rodziców, od których wszystko zależy, problemem języka polskiego.

Nastąpiło rozdanie nagród w formie książek polskich i płyt. Były to życiorysy **Wieniawskiego** i **Chopina**, **Rzeźba ludowa** i **malarstwo polskie**, historia polskich miast jak **Łowicz**, **Wrocław**, **Kraków**, **Warszawa** itd. Płyty z nagraniami **Małcużyńskiego**, **Zimmermana**, **melodie ludowe** w wykonaniu **Mazowsza**, **Słaska**, **Lublina**, **piosenki nowoczesnych polskich śpiewaków**. Były również 3 płyty ofiarowane przez **St. Kubiaka**, który wraz z **Darem** na Oświatę w wysokości 200 F przesał je na nagrodę w Konkursie. W tym Konkursie została też wzięta pod uwagę, jako nagroda książka wydana przez Wydawnictwo „Narodowiec”: „Elementarz i Pierwsza Czytanka”.

Prof. **Gogolewski** dodał, że spe-

cialną nagrodę dla uczestników Konkursu z Polski ofiarował **Związek Tow. Kobiectych** w wysokości 200 franków.

Nagrody otrzymali :

- **ŁUSZCZ** Romuald — Amiens.
- **SŁABY** Fryderyk — Lens.
- **SŁABY** Krzysztof — Lens.
- **CZAJA** Anna-Elżbieta — Rouvroy.
- **CZAJA** Waleria — Rouvroy.
- **CZYŻOWICZ** Waleria — Lens.
- **GBIORCZYK** Eliana — Méricourt.
- **KOSTRZEWA** Weronika — Houdain.
- **SOKOŁOWSKA** Sylviane — Divion.
- **TINCHON** Emmanuel — Haillcourt.
- **MERLE** Zofia — Bruay.

Po wręczeniu nagród, pp. **Irena Piskorek**, skarbniczka, **Agnieszka Górską**, przewodniczącą Komisji rewizyjnej i **Pelagia Kałużniakowa** urządziły dzieciom przyjęcie, a rodzicom poczęstowały kawą.

Była to naprawdę miła niespodzianka dla wszystkich, ale my wiemy, że nasze babcie i mamy zawsze pamiętają o swych dzieciach.

KALENDARZ

- 2 listopada :
— Bohdan, Bożydar.
- 3 listopada :
— Hubert, Sylwia.
- 4 listopada :
— Karol, Boromeusz.
- 5 listopada :
— Elżbieta, Sławomir.
- 6 listopada :
— Feliks, Leonard.
- 7 listopada :
— Antoni, Florentyna.
- 8 listopada :
— Seweryn, Wiktor.

„Polonia Semper Fidelis” w Niemczech

Służy swoim i obcym

MIEJSCE EUROPEJSKICH SPOTKAN. Koło bogatego tradycją b. klasztoru cystersów, pierwszego w Niemczech (z pocz. XII w. — dziś karmelici), który promieniował na wschód Europy, zakładając m. in. podkrakowską Mogiłę, powstała przed przeszło rokiem organizacja o ambitnym programie ożywiania i pielęgnowania chrześcijańskiej tradycji ówczesnej Europy z myślą o teraźniejszych i przyszłych problemach. To „Miejsce Europejskich Spotkań” (prezydentem jest poseł CDU do parlamentów w Bonn i w Strasburgu dr von Aersen) zaprosiło za pośrednictwem SKPwN znanego tu i cenionego teologa i autora ks. M. Malińskiego z Krakowa. Referat na temat „Pojednanie i przyszła Europa wobec przeszłych doświadczeń” wygłoszony 15. 6. br. wobec 150 zaproszonych gości, dobitny, przekonujący i poparty wymową autopsji przeżyć, wywołał bardzo ożywioną, miejscami kontrowersyjną (ziomkowcy) dyskusję. Było to wydarzenie z gatunku tych realnych, jakie na odcinku polsko-niemieckim są konieczne. Do tej tematyki organizacja powracać będzie częściej.

PIELGRZYMKĄ HANNOWERSKA. Jest piękną i pożyteczną tradycją Polonii północno-niemieckiej, że w 4-tą niedzielę sierpnia tłumnie pielgrzymuje ona do polskiej kaplicy w Hannover-Buchholz z Obrazem M.B. Cz. Tegoroczną, 20-tą pielgrzymkę, w dniach 23 i 24 sierpnia wizytował Opiekun Emigracji ks. bp Szczepan Wesoły, udzielając m. in. sakramentu bierzmowania licznej młodzieży polskiej. W czasie Akademii Maryjnej referat zasadniczy na temat „Refleksje w 60-tą rocznicę Cudu nad Wisłą” w wielkim sąsiednim kościele parafialnym wygłosił prezes SKPwN inż. Jan A. Szponder, wskazując na szczególne obowiązki emigracji wobec wymowy sierpniowych wydarzeń w Kraju.

„NAROD MARYJNY I MARYJNY PAPIEŻ”. Taka jest myśl przewodnia półtoragodzinnego programu, z którym SKPwN odwiedza parafie polskie. Tematykę podyktowały aktualne wydarzenia: Peregrynacja Obrazu M.B. Cz. po Niemczech Półn. oraz przygotowania do listopadowej wizyty Ojca Św. (Spotkanie z Polakami 16. 11. w Moguncji). Wdzięcznie i z pożytkiem duchowym odbierany program, który przedstawiony został już w Essen i w

Dortmundzie, składa się z dwóch prelekcji (w nawiasie wykonawcy): „Maryjna panorama dziejów Polski” (stud. uniw. Andrzej Wójcik/Danuta Jelinek) oraz „Polska maryjność dała światu papieża Jana Pawła II” (inż. Jan A. Szponder). Maryjny kalejdoskop, wiązany wyjaśniającym i wprowadzającym słowem, składał się z następujących fragmentów: „Bogurodzica” — prelekcja (ucz. Jacek Horodecki/Józef Kacprzak) i pieśń z taśmy — „M.B. Częstochowska” Jana Lechiona (stud. Elż. Danko/stud. Anna Woźniak) — „Kmicie zbliża się do Jasnej Góry” z „Potopu” (Jacek Horodecki), — „Rota ślubowania akademickiego z 1936 r.” (ucz. Krzysztof Rumiński) — „Litania skoncentrowanych w Oranienburgu” Bożysława Kurowskiego/Szwecja (Elż. Danko/Andrzej Wójcik i cały zespół) — „Przymierze narodu ze swą Panią — Ślubowanie z 1946 r.” (Jacek Horodecki/Józef Kacprzak) — „M.B. Pielgrzymująca” — wiersz paulina o. Habrowskiego (Anna Horodecka) a na zakończenie „Modlitwa za papieża ul. przez św. Katarzynę z Sieny” (Stenia Szponder) oraz wspólny „Anioł Pański” i „Apel Jasnoogórski”. W Dortm. wystąpił też parafialny zespół wokalny oraz dzieci z holdem Maryi. Na akademii obecny był ks. bp Szczepan Wesoły.

Uroczystości — Zebrania — Pielgrzymki :

9 listopada :

— Niedziela — Poświęcenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i przyrzeczenie KSMP w Nancy.

10 listopada :

— Poniedziałek — Zebranie dekanalne Dekanatu Wschód-Północ w Nancy (godz. 10,00).

16 listopada :

— Niedziela — Święto patronalne Młodzieży KSMP we Francji.

— Niedziela — Dzień Związku Krucjaty Eucharystycznej w Oignies.

17 listopada :

— Poniedziałek — Zebranie dekanalne Dekanatu Paryskiego w Dammarie-les-Lys.

Wśród wykonawców przeważała młodzież organizacyjna.

POKŁOSIE UROCZYSTOŚCI OTTONOWSKICH. Jak w swoim czasie informowało SKPwN — w dolnoreńskim Kleve, miejscu urodzenia Ottona III w 980 r., odbywały się 31. 5. i 1. 6. br. wielkie uroczystości 1000-lecia tego wydarzenia. Z Polski przybyli na nie m. in. arcybp. Stroba/Poznań, i bpi Michalski/Gniezno i Jeż/Koszalin-Kołobrzeg. Uczestniczyli również bpi niemieccy z Paderborn, Essen, Hildesheim, Münster (Monastyr) i Aachen (Akwigran) oraz wyższe duchowieństwo z Holandii i Belgii. Jako swego rodzaju dokumentację tego znacznego i głęboko samych korzeni stosunków polsko-niemieckich sięgającego wydarzenia SKPwN wydało we wrześniu br. specjalną publikację tekstowo-illustracyjną dla obu Episkopatów i organizatorów. Wymienił tu pozornie drobny a jakżeż wymowny fakt: cały kościół niemiecki, wyuczony przez swego proboszcza, niedawnego pielgrzyma do Polski, śpiewał po polsku pieśń do św. Wojciecha. Jeszcze jeden przykład sensownych, pozbawionych tromtadacji czy dętości pseudopolitycznej „małych kroków”, tak potrzebnych na wyboistej drodze polsko-niemieckiego porozumienia i pojednania. W Kleve brała czynny udział grupa SKPwN oraz spora gromada parafii Dortmund z ks. Tokarkiem na czele. Wielka kolegiata rozbrzmiewała pieśniami „My chcemy Boga” i „Boże coś Polskę”. Zapowiadana z Polski grupa młodzieżowa niestety nie dostała wiz. Jaz

Myśli i refleksje Księdza Prymasa

Może już nie śmiesz oczu podnieść wzwyż, jak syn marnotrawny — zawsze jeszcze wtedy znajduję się dla Ciebie w Kościele Bożym szata szatowa i pierścień na palec.

Potęga Boga jest tak wielka, że potrafi On obdzielić pełną miłością każdego człowieka.

Polska nie chce umierać. Nie chce i nie umrze! Ale Polacy muszą mieć tak wielką wiarę w życie Narodu, jak Kościół ma wiarę w żywot wieczny.

LITURGIA NIEDZIELI

31 Niedziela zwykła

Dzień Zaduszny

Antyfona na wejście

I Tes 4,15; 1 Kor 15,22

Jeśli bowiem wierzymy, że istotnie Jezus umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.

Modlitwa

Panie, wysłuchaj łaskawie naszych modlitw, — abyśmy utwierdzając naszą wiarę w Twojego Syna zmartwychwstałego, — umocnili również naszą nadzieję w oczekiwanym zmartwychwstaniu sług Twoich. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, daj się przebłagać naszym darami, — aby zmarli słudzy Twoi zostali przyjęci do chwały wraz z Synem Twoim, — z którym łączymy się w wielkim sakramencie miłości. Przez Chrystusa. „Prefacja za Zmarłych”.

Antyfona na Komunię

J 11, 25-26

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem — mówi Pan. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki.

Modlitwa po Komunii:

Spraw, prosimy Cię, Panie, aby zmarli słudzy Twoi, za których odprawialiśmy wielkanocny sakrament, przeszli do światła i pokoju. Przez Chrystusa.

2 listopada

Wspomnienie

wszystkich wiernych zmarłych
Dnia 2 listopada obchodzi się Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych również wtedy, gdy ten dzień wypadnie w niedzielę. Podane schematy czytań są zharmonizowane z modlitwami trzech formularzy mszalnych zawartych w Mszałem rzymskim.

Pierwsza Msza

Pierwsze Czytanie

Job 19, 1. 23-27a

Nadzieja Joba

Czytanie z Księgi Joba.

Job powiedział:

„Któż zdoła utrwalić me słowa,

potrafi je w księdze umieścić? Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyrzeć na wieki?

Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieję, i oczyma ciała będę widział Boga. To właśnie ja Go zobaczę”.

Oto słowo Boże.

Psalm Responsoryjny

Ps 27 (26), 1. 4. 7

i 8b i 9a. 13-14 (R.: la)

Refren: W krainie życia ujrzę dobroć Boga.

Pan moim światłem i zbawieniem moim,

kogo miałbym się lękać?

Pan obrońcą mego życia,

przed kim miałbym czuć trwogę?

Refren.

O jedno tylko proszę Pana, o to zabiegam,

żebym mógł zawsze przebywać

w Jego domu,

przez wszystkie dni życia,

abym kosztował słodczy Pana,

stałe się radował Jego świątynią.

Refren: W krainie życia ujrzę dobroć Boga.

Usłysz, o Panie, kiedy głośno wołam,

zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie.

Będę szukał oblicza Twego, Panie.

Nie zakrywaj przede mną swojej twarzy.

Refren.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana w krainie żyjących.

Oczekuj Pana, bądź mężny,

nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Refren.

Drugie Czytanie

1 Kor 15. 20-24a. 25-28

W Chrystusie wszyscy będą ożywieni

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian. Bracia.

Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też

dokona się zmartwychwstanie.

Jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu.

Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć. Wszystko bowiem rzucił pod Jego stopy.

Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który Mu wszystko poddał. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Ap 1. 5-6

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Jezus Chrystus jest pierworodnym spośród umarłych,

Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

Lk 23, 44-46. 50. 52-43; 24, 1-6a

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek.

Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Po tych słowach wyzionął ducha.

Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. On to udał się do Piłata i poprosił o Ciało Jezusa. Zdjął Je z krzyża, owinał w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany.

W pierwszy dzień tygodnia niewiasty poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęły przed nimi dwóch mężów w lśniących szatach.

Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał”.

Oto słowo Pańskie.